



NORDCON, NORDCON... i po NORCONIE!..

Kto był, ten przeżył i widział. Kto nie był - też przeżył, o samym Konwencie zaś opowiedzą mu koledzy albo przeczyta na łamach naszego "Informatora" lub innych periodyków zajmujących się fantastyką (z "Nową Fantastyką" - tu pozdrowienia dla Maćka P. i Kompanii! - na czele). W "Hutniku" spotkamy się pewnie znów za rok; znów, na widok korytarzy pełnych przebiegaczy, odniesiemy wrażenie, że poprzedni NORDCON odbył się kilka dni temu; znów, wyjeżdżając z Jastrzębiej Góry, odniesiemy wrażenie skrajnie odmienne - iż cały Konwent trwał nie dni, lecz godziny...

Chcę tu nawiązać do jednego spotkania i jednej inicjatywy. Otóż Witek Siekierzyński (nb. tradycyjny już chyba laureat w konkursie strojów; gratulacje!) zaproponował podczas otwartego spotkania z "Rassunem" powołanie konfederacji wszystkich dużych i małych klubów fantastyki w Polsce pn. "Fandom Polski" (ktoś z sali dorzucił: "im. Janusza A. Zajdła"). Kluby nie traciłyby swej odrębności, niezależności i specyfiki (formuła konfederacji jest "luźniejsza" od federacyjnej), ale podczas wielkich przedsięwzięć (np. WORLDCON?..) mogłyby łączyć swe działania - uzyskując, pod każdym względem, nieporównywalnie większą "siłę przebicia". Pamiętamy wszyscy pomysł Lema z "Niezwyčajonego"...

Przeciw temu pomysłowi oponował Harcerz (powołując się na trudności prawne), "długie zęby" ma też Papier (wspomnienie niesławnej pamięci PRLowskiego tworu, jakim był PSMF), ale... możliwościom i konsekwencjom ustawowym należy się po prostu przyjrzeć; a czymś innym jest "odgórne" powoływanie centralnej ogólnokrajowej organizacji (tak było!) - od wspólnego zadziałania już istniejących lokalnych stowarzyszeń. Na razie tylko informujemy o tym pomysle! Czy rzecz okaże się pozbawiona podstaw (prawnych lub merytorycznych - brak "zapotrzebowania"), czy też nasze dziwne "potyczki" z ŚKFem staną się kiedyś "kłótnią w rodzinie" (miło będzie mieć Elę i Piotra za kuzynów!) - to już CZAS POKAŻE...

Jeszcze jedna inicjatywa Witka: "Rassunowi" udało się wejść układ z "Fenixem" (też pozdrowienia dla Redakcji!) - i na łamach tego periodyku ma ukazywać się kilka stron fandomowo-zinowych. Wszyscy zainteresowani niech wysyłają swe materiały na adres KS "Rassun", a może wypłyną wtedy na szerokie wody polskiej fantastyki!

To tyle dziś. Z życzeniami świątecznej lektury -

Red. Nacz.

SUPERNOVEJ NA CHOINCE

ORAZ

KOSMICZNEJ ODYSEI NA KAŻDY NADCHODZĄCY ROK

życzy redakcja „Informatora” i Zarząd GKF



GRUDNIOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

Odbyło się w dniu 19.12.97r. Ważniejsze z poruszanych spraw:

I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

- prezes odczytał list od Lordów-Założycieli z informacją o rozwiązaniu „LIGi Dagobach” z dniem 1 stycznia 1998 roku (patrz str. 13). Zarząd postanowił z tym samym dniem rozwiązać „LIGę Dagobah” jako Klub Sprzymierzony;
- prezes przedstawił pismo z Klubu Fantastyki „Brainstorm” z wnioskiem o przyjęcie do GKF na prawach Klubu Sprzymierzonego. Z uwagi na niedopełnienie wszystkich formalności, Zarząd odłożył sprawę do stycznia;
- Zarząd udzielił nagany KS „Hobbit” za postępowanie na Nordconie, tj. za niezrealizowanie jednego z punktów programu oraz pozostawiony nieporządek (delikatnie mówiąc) w swojej sali zbiorowej.

II. SPRAWY PERSONALNE

1) Mianowania funkcyjne

- wiceprezes GKF Mirosław Malak został odpowiedzialnym za prowadzenie strony i e-mailu GKF w Internecie;
- Zarząd zmienił nazwę funkcji pełnionej przez Grzegorza Szczepaniaka z „rzecznik prasowy GKF” na „członek Zarządu GKF d/s kontaktów z mediami”.

2) Mianowania i cofnięcia różne

Na wniosek M. Malaka Zarząd cofnął Robertowi Szewczykowi członkostwo specjalne, pozbawił tytułu „członka specjalnej troski” i mianował członkiem rzeczywistym

3) Zakończenie stażu kandydackiego

Staż kandydacki zakończyli i zostali członkami zwyczajnymi GKF:

„Angmar” - Grzegorz Stachurski;

„Hobbit” - Michał Józwiak i Marcin Thomas.

4) Skreślenie z listy członków GKF

Za niepłacenie składek zostali wyrzuceni Maciej Pająk i Jerzy Bellwon z „Angmaru”.

5) Urlopy

Urlop na I i II kw. 1998 otrzymał Jakub Hyla („Angmar”).

III. SPRAWY FINANSOWE

- prezes GKF przedstawił składkopłatność za IV kwartał 1997 r. oraz stany subkont KL-ów i KS-ów.;

- Zarząd uchwalił podniesienie kwoty wpisowego z 8 do 10 zł od 1 stycznia 98 roku;

- Zarząd uchwalił pozostawienie składki w KL-ach w I kwartale 98 r. na tym samym poziomie;

- Zarząd uchwalił podniesienie składki rocznej w KCzK w 98 r. z 20 do 24 zł;

- Zarząd uchwalił podniesienie składki rocznej w KS-ach w 98 r. z 14 do 16 zł, z zastrzeżeniem że w przypadku wzrostu kosztów druku Informatora i kosztów pocztowych składka dla nowowstępujących może wzrosnąć.

III. SPRAWY DOTACJI

Prezes zreferował stan realizacji dotowanych projektów, bieżącą procedurę rozliczania oraz plany na 98 rok.

IV. SPRAWY WYDAWNICZE

Zarząd zatwierdził plany wydawnicze na 1998 rok.

V. PRACA KOMISJI REWIZYJNEJ

Ustalono terminy kontroli Działów GKF: Kolportażu - od 27.12.97r.; Filmowy - 6.01.98r.; Gier Fabularnych - I połowa stycznia; Biblioteczny - II połowa stycznia; Gier Strategicznych - II połowa lutego; finanse GKF - koniec lutego.

W punkcie „Wolne wnioski” część członków Zarządu poddała krytyce niektóre decyzje

prezesa, żądając od niego jednoznacznej deklaracji: czy w GKF jest dyktatura, czy też demokracja? Po dłuższej dyskusji ustalono, że formę rządów w stowarzyszeniu można nazwać demokratą.

GRUDZIEŃ

- 3 Radosław Kleczyński
- 4 Lance Oszko
- 6 Jacek Jabkowski
Andrzej Libiszewski
- 8 Szymon Mielczarek
- 9 Remigiusz Blichowski
Tomasz Świdorski
- 12 Mariusz Czach
- 13 Adam Czajka
Piotr Terszel
- 14 Ewa Białołęcka
- 16 Bogdan Tomaszycycki
- 18 Jan Jakóbczyk
Jacek Sawicki
- 20 Maria Michalczewska
- 26 Adam Lewandowski
- 28 Katarzyna Manikowska
- 29 Adam Kalisty
Michał Żurek

1997

Anna Karmanska	31
Katarzyna Chaberek	27
Mariusz Grymaszewski	27
Eugeniusz Dębski	26
Helena Stokowska	26
Michał Siek	25
Piotr Rys	23
Maciej Sikieryński	23
Jarosław Parczewski	22
Radosław Łagan	16
Waldemar Igielski	15
Dariusz Kosiński	13
Jan Płata-Przechlewski	13
Mirosław Malak	10
Tomasz Rachwański	8
Bogdan Kałużny	6
Łukasz Jurczyk	4
Adam Cetnerowski	2
Marcin Kalinowski	1

STYCZEŃ

DUBELTOWE ŻYCZENIA TEGO CO NALEPSZE DLA URODZENCÓW Z PRZEŁOMU ROKU składa GKF

1998

NORDCON⁹⁷



SZERYFIE, KŁADŹ OGONEK NA STÓŁ!*

11 Nordcon na pewno nie zapisze się złotymi zgłoskami w historii GKFowskiego konwentu. Czy to niezbyt fantastyczna konwencja, czy ciężąca nad „Hutnikiem” kłątwa, sprawiły, że impreza ta nie udała się nadzwyczajnie, a w oczach niektórych może się nawet jawić kłapą.

Jak na dłoni było widać, że brak kilku stałych bywalców konwentu (Ziemkiewicz, Kres, Sapkowski) nie wyszedł imprezie na dobre. Choroby kilku innych autorów (Dąbała, Zimniak) i nieusprawiedliwiona nieobecność Komudy rozłożyły program spotkań autorskich. Z nieobecności powyższych skorzystali Oramus, Parowski i Ingot, którzy stali się pierwszoplanowymi postaciami konwentu. Ale nawet ich wysiłki nie mogły w pełni zatrzeć wrażenia niedosytu, który towarzyszył niemal wszystkim opuszczającym Jastrzębą Górę konwentowiczom.

Problemem „Nordconu” staje się rozmiękanie wysiłków organizatorów z oczekiwaniami uczestników. O ile spotkania autorskie przyciągały jeszcze jaką taką publiczność (choćby sale wypełniały się dopiero w kwadrans po ich rozpoczęciu), to pozostałe punkty programu odbywały się przy minimalnym zainteresowaniu. Z regresem rpg zdążyliśmy się już oswoić, ale na „Nordconie” ani strategia, ani nawet karty nie wzbudzały większych emocji.

Za to na sile przybiera towarzyski nurt konwentu. Wspólnym biesiadom nie ma końca, a po całonocnych szaleństwach brakuje kondycji na spełnianie obowiązków uczestnika konwentu.

Zła sława „Nordconu” zaowocowała już pojawieniem się na konwencie jednostek o skłonnościach autodestrukcyjnych i jeśli nadal będzie się nakręcać tę spiralę birbantwa, to wkrótce może dojść do tragedii. Na ile jest to efekt kolorytu konwentu, a na ile odzwierciedlenie ogólniejszych tendencji wzrostu zachowań agresywnych zwłaszcza wśród młodzieży — trudno dziś powiedzieć, ale najwyższy czas zacząć jednostki takie tropić i z całą bezwzględnością z naszego łona usuwać! Kilka osób po tegorocznym „Nordconie” trafi zapewne na „czarną listę” fandomu, a parę innych „dostanie” dożywotni szlaban na udział w tym konwencie, ale to nie wystarczy. W samej formule trzeba koniecznie coś zmienić. Młoda frakcja GKF postuluje wprowadzenie zarówno ograniczenia dostępności uczestnictwa (na konwent

* Cytat ten jest niedokładnym powtórzeniem tytułu pewnego arcydzieła kinematografii ze świata Bromby i Glusia, które najlepiej ilustruje przypadek tegorocznego „Nordconu” — świetnego konwentu, którego świetności nikomu nie udało się zauważyć.

przyjeżdżać będą mogły jedynie osoby z zarejestrowanych klubów lub przez nie zaproszeni), jak i skrócenie czasu funkcjonowania Hutnikowych knajp. Pewne jest na pewno to, że akredytacja na przyszłoroczną imprezę będzie powiększona o koszty ubezpieczenia OC imprezy i organizatorów. To są konsekwencje tegorocznych wybryków grupy nieodpowiedzialnych młokosów, którym konwent sf pomylił się z mordownią.

Na nieszczęście ich „występy” zupełnie przyćmiły inne wydarzenia, a działa się na „Nordconie” niemało. Sporą atrakcją było spotkanie z etnologiem Leszkiem Michalikiem, znawcą kultury Indian Ameryki Północnej. Jego barwną gawędę ozdobiła prezentacja wyrobów indiańskiego rzemiosła.

Furore zrobili Ingłot z Dębskim, których „pojedynek w słońcu” iskrzył się od ciętych ripost, niezbyt może merytorycznych, ale za to wywołujących salwy śmiechu zebranych (nb. zaden z „pojedyneków” nie przerodził się w merytoryczną dyskusję).

W trakcie panelu nt. roli fandomu w rozwoju fantastyki Oramus dowodził, że bez niego nie tylko polska, ale i zagraniczna fantastyka wyglądałaby inaczej lub wcale. Parowski konstatował, że żywe relacje między twórcami, redaktorami, krytykami a fanami stanowią wartość, którą należy pielęgnować i nie sposób jej przecenić. Mniej optymistycznie spoglądał na tę sprawę Ingłot, który sam przecież wyrasta z grona tych, których krytykował. Niebezpieczeństwa o których mówił, zaistniały jednak w trakcie „Nordconu” i jest to smutne *memento* tegorocznej imprezy.

Być może moi klubowi koledzy będą mieli mi to za złe, ale muszę ze smutkiem przyznać, że ze wszystkich tegorocznych konwentów - które odwiedziłem - „Nordcon” był najmniej udaną imprezą. Na szczęście z tej smutnej lekcji zaczęto wyciągać już wnioski. Jedynym problemem będzie znalezienie koordynatora „Nordconu '98”.

G.A.N.

[Przypis redakcji: dalszy ciąg ekspiacji GANA zamieszczony jest na stronie 15]

KUMIE, NAPISANO O NAS!

W "REJSACH", piątkowym magazynie "Dziennika Bałtyckiego" (z dn. 19 grudnia 1997 r.), ukazał się obszerny artykuł o NORDCONach. Wspomniano o GKFie, fandomie, szczególnie wiele miejsca poświęcono historii naszego ulubionego konwentu. Artykuł zilustrowany został dwoma kolorowymi zdjęciami (w tym Papier jako Zeus Gromowładny) oraz zawierał sporo anegdot (np. parę lat temu tatuś jednej z uczestniczek NORDCONu, po obejrzeniu "Informatora" Bractwa Rycerzy Jajowatego Stołu, orzekł krótko a stanowczo: "to jakaś sekta!"). Może przydałaby się w tym wszystkim jakaś wzmianka o działalności wydawniczej Klubu (nie samymi igryskami żyje człowiek!), ale gdy przypomnimy sobie, że dawniej ta sama gazeta opisywała GKF jako grupę ludzi oczekujących spotkania z UFO (sic!) - jest to wielki krok naprzód... Innym akcentem bliskim (pod wieloma względami) fantastyce był w tychże "REJSACH" wywiad z Lechem Jęczmykiem.

redakcja

Andrzej Zimniak

Warszawa, 7 grudnia 1997 r.

Krzysztof Papierkowski

oraz

Wszyscy Organizatorzy Nordconu '97

Moi drodzy Pomorzańcy,

Przepraszam Was za swoją nieobecność na Nordconie '97, ale to nie srogi reżim przy wpuszczaniu na pyjam-patry odstraszył mnie od imprezy, lecz po prostu dopadła mnie ordynarna grypa. Byłem niepokieszony, wszak dorobiłem się po raz pierwszy zaszczytnego zaproszenia i miałem odbyć spotkanie autorskie, a także dostałem od Szeryfa nakaz uczestniczenia w Pojedynku w Słońcu. Co prawda w Warszaw-Czity słońeczka nie uświadczyłem, ale jestem pewien, że u Was organizacja była na medal, a Lemoniadowy J. Ingłotowski wziął dobrze powietrza (z 30% dodatkiem fluidu) i porozdmuchiwał chmurki. Pewnie jednak w pojedynkach nie dał rady Oramussovsky'emu z Polskich Appalachów i Młodo Dojrzałej Dębinie z Prerii Śląkfskiej, które to trapyery ładowały przecież jak zwykle bezpardonowo z kalibrem Warka Strong Full Awtomat (z akcentem na małe "a", of course).

Do mnie w tym czasie przyszedł Enkel. (Małe wyjaśnienie dla tych biedaków, co nawet fantastyki nie czytują: Enkel to taki gostek, fiut i awanturnik, o którym napisałem trochę opowiadań.) Fakt, że miałem kilka stopni rtęci na słupku - ale ten przylazł naprawdę, i już do drzwi zaczął przymulać:

- Ty fluju, pieścisz się jak dziewczeczka z poduszeczka, a miałeś w Goshawk Village opowiadać o moich czynach w knajpach Nevady i Acapulco!

- Nooo... ale... - wydukałem. Zaskoczył mnie. Zresztą jak wszystkich swoich dyskutantów, którym obcinał głowy kantem dłoni bez zamachu.

- Lebiego, oddałeś już książkę o moich przygodach do Prószyńskiego? Pytam zawsze grzecznie, dopóki jestem dobrze wychowany... Potem różnie to bywa, he he!

- Jasne! Tylko spokojnie, kolego...

- Ahaa! Więc mogę cię spokojnie udusić, na dzyndzel mi już twoje maślane uśmieszki. Wezmę cię na próbę na zgreda, może się nadasz do pisania wierszyków po sraczech.

Zbliżył się niebezpiecznie, więc uciekłem w kąt pokoju.

- Nie bądź durniem!!!

- Coś powiedział, majestro? - zapytał tak słodziutko, że aż wiatr przemknął mi pod pyjamą.

- Chcę pisać ciąg dalszy. Wyślę cię do gwiazd!

Zatrzymał się, bestia, w pół ruchu. Czknął. Zrobiło mi się niedobrze. Jednak znacznie przyjemniej było o nim pisać niż go oglądać.

- No, dobrze... Pisz, gryziopórku! Dyskusję odłożymy na trochę. Tylko nie dawaj czytać Lemoniadowemu, bo oskalpuje obydwóch!..

Poszedł do diabła, i dobrze. Gorzej, że będę musiał o nim pisać do końca życia, bo tysiąc baśniowych nocy nie wystarczy (choć żywnąć parę latek dłużej). I pomyśleć, że wszystko zaczęło się od niewinnego pomysłu naplucia na pępek, ha. Słowo daję, że Freud nic w tym nie maczał, wy erotomańskie nasienia! Tylko jedno Wam w głowie (i żeby w głowie!).

I tak Was lubię - i zdrowaśki zyczę!

Zimniakowski

P.S. Powyższy list proponuję umieścić w "Informatorze GKF". Oczywiście, jeśli nie boicie się niezapowiedzianej wizyty Enkela!

P.S.bis. Wesolych Świąt i Dużo Radochy w Nowym Roku!!!

(Red. ⇒ My się niczego nie boimy (nawet meteorów w kolorze metallic!), a przeciw Enkelowi zawsze możemy wystawić naszego Zbója Madeja z jego maczugą - niemniej za ostrzeżenie dwornie dziękujemy! Mamy nadzieję, że na przyszłoroczny "Nordcon" uda Ci się, Andrzej, przyjechać - zaś zmiany w formule Konwentu ocenisz pozytywnie (pamiętamy Twój rzeczowy list z ub.r.). Życzymy zdrowia i wielu lat życiodajnej weny twórczej!]

FORUM FANDOMU

Nordconowe forum miało dosyć burzliwy przebieg, a to ze względu na osobę niżej podpisanego, na którym psy wieszali ślązacy i Harcerz. Pominę jednak milczeniem ten przykry incydent — nie będę sobie robił reklamy, już inni o to zadbali.

A zatem ad rem: poznaliśmy wstępne ustalenia dotyczące „Polconu” '98 w Białymstoku; uszczegółowiono kalendarz imprez fandomu; przyznano organizację „Polconu” '99 KF „Rassun” (pod warunkiem, że klub zostanie zarejestrowany); rozstrzygnięto także sprawę „Euroconu” w Gdyni (fandom uznał, że GKF może robić ten konwent w połączeniu z „Polconem”). Zaakceptowano projekt ozdobnej głowicy pieczęci Polconowskiej (w kształcie smoczej łapy) oraz zmieniono minimalną ilość stron maszynopisu, od której tekst zostanie zakwalifikowany jako powieść: 150 stron (dotychczas 100).

Ofiar w ludziach i sprzęcie nie odnotowano...

G.A.N.



NOTKA Z WIGWAMU SZAMAŃSKIEGO

Jako kowboj lojalny składam sprawozdanie z działalności Studia Gier Fabularnych (czyli WIGWAMU SZAMAŃSKIEGO) na Nordconie '97 w Jastrzębiej Górze.

Odbyły się dwa konkursy, w których rozdano trzy nagrody. W Konkursie Na Najlepszego Gracza zwyciężył Michał Makowski z Gdańska. Konkurs Na Najlepszego Mistrza wygrał (bezkonkurencyjnie) Marcin Pawełczyk z Siewierza (woj. katowickie) - prowadząc własny, autorski system fantasy. Trzecia nagroda (specjalna) trafiła do [*CETIEGO]. Poprowadził on TOONA; i jury zadecydowało, że nie jest to system, którego prowadzenie mogłoby podlegać ocenie w ramach Konkursu Na Najlepszego mistrza Gry. Zatem mieniony MG otrzymał zagrodę na bycie Najlepszym Toon-owym Mistrzem Gry Nordconu '97. Nagrody przyznawali: w konkursie na NMG - Wojciech Tremiszewski, Rafał Gosieniecki i Piotr Kowalski; w konkursie na NG - Czarek i Wojtek ze Złotowa [nie mam ich nazwisk, przepraszam!], Marcin Zajdel oraz wspomniani już Wojciech, Rafał i Piotr.

Na zakończenie mały apelik. Zwracam się do Was, przyszli Goście Nordconów! Impreza trwa dobre trzy dni. W tym czasie jest czas na wszystko. Można pić, pić, pić, itp. Czasem jednak warto nakarmić szare komórki, np. grając w RPG. Co roku w pierwszy dzień Nordconu odbywa się zebranie organizacyjne studia RPG. Można przyjść, zapisać się na grę, dobrać sobie graczy (gdyby samemu chciało się poprowadzić), itd. W tym roku np. nie odbyła się planowana dyskusja RPG, bo... nie przyszedł na nią nikt (!), oprócz prowadzących, Rafała G. i Piotra K. z Armaggeddonem [korzystając z okazji - dziękuję Im za pomoc na Nordconie!]. Przemyślcie to!

...I do następnego razu!

Termoz



FANTASTYCZNE-NIE-MORALNE KOBIEТЫ

Przyjemności bywają różne, a ich związek z moralnością rozpatrywano pewnie wiele razy i z różnych punktów widzenia, niemniej zawsze interesująco. Co ma do tego fantastyka i fantazjowanie? Mówię Wam - wszystko!

Dlaczego o tym piszę? Oto podczas NORDCONU spotkałam człowieka - a więc mężczyznę - który udowadniając mi wyższość swoją nad kobietami, ją zarzucać, iż kobiety nie znają moralności, która to jest domeną mężczyzn, a więc - ludzi. Co to znaczy? Nie wiem, ale i tak wielką przyjemność odczuwam z tej racji, dla której moja kobiecość pozwala mi być sobą...

Skoro więc kobiety nie znają moralności ani z teorii, ani z doświadczenia, to w jaki sposób mogą być niemoralne? Któż może wiedzieć, po co ludzie wymyślili moralność i niemoralność? Może właśnie po to, aby móc cieszyć się kobietami? Bo to przecież nie one wymyśliły hedonistyczne gręczawisko, w którym wygoda i przyjemność to kryteria dobra i zła, wykorzystywane przez mężczyznę po to, aby sobie dogodzić, w zależności od potrzeby - moralnie bądź niemoralnie.

Nie znam się na ludziach - jestem tylko kobietą i dla mnie nie każde erotyczne uczucie jest patologicznym objawem.. Moja rasa kulturowo głęboko zakorzenione legendy, mówiące o tym, że każdy odczuwa erotyczne tęsknoty i marzenia. I że ma pełne prawo do ich realizacji, zgodnie z porządkiem i rozsądkiem, nie krzywdząc innej rasy - nawet ludzkiej.

Zarzuca się wszystkim kobietom, a więc i mnie, że niczego nie rozumieją. Jak zatem mam patrzeć na ludzką naturę? Jako zwierzę, bo mam ciało, czy jako ja, świadoma siebie istota, której duch potrafi ogarnąć i uskrzylić wszystko, co dobre i piękne, co zostało stworzone dla porządku, do działania i tworzenia?

Na szczęście zaszczytowało mi zrozumienie i szacunek dla praw rządzących światem i ludźmi. Jestem istotą obdarowaną skrzydłami, która nie jest mężczyzną. Umiejętne uwznioślić uczucia i emocje w sposób, którego mężczyźni nigdy nie rozumieją, bo są tylko ludźmi... Jestem kobietą, tańczącą - i jestem po to, by mnie kochano!

K. Chaberek



ANATOMIA NOWEJ PRZYGODY

W krytycznej serii GKF „Anatomia Fantastyki” ukazała się właśnie kolejna pozycja: „Fantastyka i Kino Nowej Przygody. Leksykon Filmowy” Jerzego Szyłaka. Autor, który niedawno został doktorem nauk humanistycznych, znany jest ze swoich licznych publikacji poświęconych kinu fantastyki. Jego badawcze zainteresowania zaowocowały niniejszą, obszerną - liczącą 200 stron - książką.

Składa się na nią, obok przedmowy, filmoznawczy esej, zakreślający tematyczne i czasowe ramy zjawiska nazywanego w Polsce „Nową Przygodą”, charakteryzujący jego poetykę i określający zakres przywoływanych tytułów. Część zasadniczą stanowi omówienie 150 filmów, które przyjmując lub kontestując zasady stworzone przez „prawodawców” nurtu: Spielberga i Lucasa, zdobyły sobie sporą popularność u fanów filmowych fantazji (choć nie zawsze muszą być *stricte* fantastyczne). Szyłak ze swadą i znanstwem odkrywa przed czytelnikiem często niedostrzegalne na pierwszy rzut oka związki pomiędzy poszczególnymi obrazami, wpisuje je w ciekawe konteksty interpretacyjne i odświeża nasze nieostre już spojrzenie na zjawisko, które w kinie nieodwołalnie się kończy.

Leksykon jest także kopalnią wiedzy dla kinomana i profesjonalisty. Układ tytułów jest przejrzysty, omówienia rzetelne; kilka obrazów doczekało się nawet wnikliwej analizy. Słowem: nie może zabraknąć tej pozycji u nikogo, kto chce się mienić znawcą współczesnego kina.

gs

Jerzy Szyłak, *Fantastyka i Kino Nowej Przygody. Leksykon Filmowy*, „Czerwony Karzeł” # 13, Wydanie monograficzne (*Anatomia Fantastyki 4*), Gdański Klub Fantastyki, Gdańsk 1997, ss. 200, fotosy.

Jerzy Szyłak

FANTASTYKA I KINO NOWEJ PRZYGODY

ANATOMIA FANTASTYKI # 4

"Komiks Czerwony Karzeł" # 1. Nowe wydawnictwo GKF-u,

tym razem poświęcone komiksowi. 64 strony, format A-4, okładka kolorowa (po obu stronach). Wewnątrz można znaleźć nowe wydanie "Na tropie wampiurów" (pierwsza część "Wampiurs Wars"), po raz pierwszy wydane tak, że można je przeczytać bez lupy i zobaczyć najdrobniejsze detale rysunków PiPiDżeja (w następnych numerach - kolejne części). Jest też zbiór "Czerwonych Kartów", rysowanych przez Radka Kleczyńskiego i przegląd jego dorobku scenariuszowego (ukazany w postaci komiksów Sławomira Jezierskiego i Sławomira Wróblewskiego) i przykład jego talentów pamiętnikarskich (w postaci tekstu "Jak zostałem scenarzystą komiksowym"). O obu twórcach pisze Jerzy Szyłak; o obu dobrze, o każdym inaczej. Prawdziwą perełką numeru są plansze komiksu "Wampir" autorstwa Oli Czubek - Pierwszej Damy polskiego komiksu. Obok (wymienionych wyżej) asów atutowych komiksowego środowiska gdańskiego prezentowani są twórcy młodzi: Rafał Gosieniecki (występujący jako rysownik, scenarzysta i redaktor naczelny magazynu), Wojciech Olszówka i Jakub Rebelka, którego też można nazwać gwiazdą, choć dopiero wschodzącą. "Komiks Czerwony Karzeł" będzie ukazywać się jako kwartalnik i prezentować bogaty wybór prac komiksowych, tworzonych przez rysowników pochodzących ze wszystkich stron Polski.



POLCON '98

LIST INFORMACYJNY NR 1

Organizatorzy: Podlaskie Towarzystwo Miłośników Fantastyki i Białostockie Kluby Fantastyki "Taurus" i "UbiK"

Współorganizatorzy: Wydział Humanistyki Uniwersytetu w Białymstoku, Wojewódzka Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych, Miejski Ośrodek Kultury

Termin: 10 -13 września 1998 r.

Goście: Honorowi - ???

Specjalni - Krzysztof Boruń
- Eugeniusz Dębski
- Jacek Kopalski

Zaproszeni - cała plejada Autorów polskich

W programie:

- spotkania - literackie, z redakcjami, dziennikarzami, autorami gie
- program filmowy: 3-4 filmy kinowe dziennie + sala wideo
- oddzielne sale dla graczy, promocje i pokazy gier RPG oraz komputerowych
- Mistrzostwa Polski w DOOM TROOPER
- imprezy towarzyszące: konkursy, wystawy, turnieje, maskarada

Zakwaterowanie: Domy Akademickie Akademii Medycznej w Białymstoku nr 1 i 2, pokoje 2- i 3-osobowe o dobrym standardzie (część z łazienkami)

Koszty: akredytacja - przy wpłacie w terminie do dn. 30.04.98. — 35 PLN

- przy wpłacie w terminie 01.05.-30.06.98. — 40 PLN

- przy wpłacie w terminie 01.07.-31.08.98. — 45 PLN

- po terminie 31.08.98., jak i na miejscu — 50 PLN

noclegi - 15 PLN doba/osoba przy przedpłacie do dn. 31.08.98.

- po tym terminie obowiązuje dopłata 20%

Zgłoszenia prosimy przysyłać na adres:

Podlaskie Towarzystwo Miłośników Fantastyki
ul. Piastowska 11 A, DK "Zachęta", 15-207 Białystok

Opłaty prosimy kierować na konto:

PBK Warszawa I O/Białystok

Nr 11101154 - 3085 -2700 - 1 - 30

(koniecznie z adnotacją: "POLCON'98" !)

Uwaga:

Osoby zainteresowane grami proszone są o zaznaczenie tego w karcie zgłoszenia, gdyż rysuje się możliwość zorganizowania dodatkowych sal w jednym z akademików!

Informacji o nas w Internecie

szukajcie pod adresem <http://www.polcon.rsi.com.pl>

LORDOWIE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NOTA INFORMACYJNA

DO: BRACI W ROZUMIE
OD: LORDÓW
DATA: 29 WRZEŚNIA 1997

Z prawdziwą satysfakcją donosimy, iż natchnieni duchem niekoniecznie świętym postanowiliśmy rozwiązać nasz świetlany związek, kryjący się wśród plugawych Ziemiaków pod dobitną nazwą: Elitarny Klub Miłośników Fantastyki i Gier Fabularnych LORDOWSKA IZBA GWIAZDZISTA "DAGOBAN". Zasmuconych tym faktem śpieszymy pocieszyć, że tytuły Lordów i Lady's są dożywotnie. A reszta? Jak mawiają wielcy tego świata - "reszty nie trzeba" [...bo jest milczeniem!; przyp. red. nac. "Inf."].

Decyzja niniejsza wchodzi w życie z dn. 01.01.1998 r. i jest nieodwołalna. Wszelkie roszczenia, próby odzyskania długów, rehabilitacja moralna i cywilna oraz inne nieuregulowane sprawy zgłoszone po tym terminie zostaną uznane za nie-byłe, nie-ważne i nie-honorowe.

Posługiwanie się nazwą i symbolami Klubu w celach innych niż sentymentalne wspomnianie - będzie ścigane z całą surowością i powagą Lordów wszelkiego typu oraz stosownych kodeksów.

Duch krąży po Europie. Duch upadku, rozpusty i banalności!

Niech Moc nie opuszcza Was rano, we dnie, wieczór i w nocy*!

LORD MASKI	LORD KHARN-DUM	LORD ATRYDA	LORD PROTEKTOR III
Tomasz Barwiński	Michał Wojtysiak	Dawid Brykański	Piotr Wojtas

* przede wszystkim w nocy

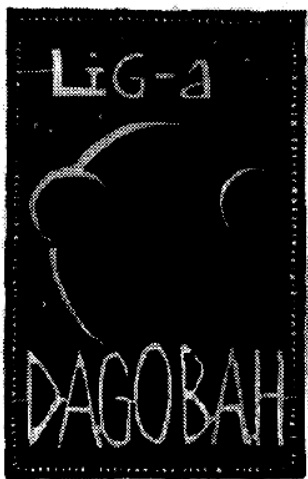
/wobec powyższego ostatecznie przestajemy publikować, ukazujący się co jakiś czas we fragmentach, regulamin/kodeks LIG-i "DAGOBAN", gdyż takie działanie można by także uznać za nie-byłe, nie-ważne i nie-honorowe - redakcja "Informatora GKF"/

PIERWSZA DAMA "MADE IN GKF" (...i - historycznie - KF "FREMEN")

Nakładem wydawnictwa "SuperNowa" ukazały się wreszcie opowiadania o Tkaczu Iluzji pióra Ewy Białoleckiej - Pierwszej (no, może po s. Borkowskiej...) Damy polskiej fantasty, a naszej klubowej Koleżanki. Gratulujemy!

GKF

Przy okazji nadmieniamy, że wykonaną przez Ewę witrażową różę Klub zakupił jako prezent ślubny dla PiPiDziejów (którzy nota bene w pierwszy dzień Świąt pieczętują kanonicznie swój związek).



S
K
K
O
M
I
K
S
X
Z

Krakowskie Dni Komiksu trwały dwa dni (od 16 do 17 listopada 1997). Zorganizował je Krakowski Klub Komiksu, zrzeszający (niezbędnie liczne, ale za to bardzo zapalone) grono młodych zapaleńców. Odbłyły się w Staromiejskim Ośrodku Kultury (krakowski Stary Rynek), czyli w samym centrum miasta i były (chyba po raz pierwszy) imprezą dopiętą na ostatni guzik. Bardzo widowiskowe było otwarcie imprezy, ponieważ dokonała go Anna Justyna Miłorząd, pełniąca funkcję prezesa KKK (w programie imprezy możemy przeczytać: "Jest to funkcja wyłącznie reprezentacyjna i to, że Ania w ogóle nie ma żadnego znaczenia"). Gwiazdą imprezy był Zbigniew Kasprzak, który prezentował swoje nowe - powstałe w Belgii - prace (kolejne części "Yansa" i te robione "w imieniu" Rosińskiego, i te już podpisane przez niego własnym nazwiskiem, i własną serię komiksową - "Les Voyageurs"). Na towarzyszącej Dniom Komiksu wystawie prezentowano jego prace i dorobek młodego Szwajcara - Andreasa Gefe, który mieszkał w Krakowie przez pół roku, wyjechał jednak z Polski na kilka dni przed imprezą.

Spora część imprezy poświęcona była Mandze (japońskim komiksom): mówili o niej Shin-Yasuda, polski wydawca (i tłumacz) "Czarodziejki z Księżycą" i "Stąd do nieba" oraz przedstawiciele pism "Animegaido" i "Kawaii". Pojawili się też przedstawiciele wydawnictwa TM Semic, by poinformować o swych planach wydawniczych. Nie zabrakło też znanych miłośników komiksu - Piotr Cholewa opowiadał o swej miłości do Garfielda, Wojciech Birek opowiadał i pokazywał nieznane w Polsce albumy "Thorgala", Jerzy Szyłak (już po raz drugi) przeproszał za to, że nie ukazała się jego książka "Komiks: świat przerysowany" i proponował na osłode leksykon filmowy "Fantastyka i Kino Nowej Przygody" - wydany przez GKF. Kulminacyjnym punktem programu było wręczenie nagród Krakowskiego Komiksu, przyznawanych w siedmiu kategoriach (wydawnictwo, tytuł cykliczny, komiks, okładka, scenarzysta, rysownik i nagroda specjalna dla Postaci Roku). Większość z nich zgarnął "Spawn" Todda McFarlane'a (wydawany przez TM Semic). Postacią Roku został Jerzy Szyłak, najprawdopodobniej po znajomości. Ku wielkiemu żalowi laureata - nagród (a zwłaszcza tej jednej) nie wręczała Prezes KKK, co było najpoważniejszym niedociągnięciem imprezy.

Gwiazdka z Komiksem odbyła się w Łódzkim Domu Kultury w kolejną rocznicę ogłoszenia stanu wojennego, co nie zostało na imprezie w żaden sposób zaznaczone. Jej siłą sprawczą był Witold Idczak, wydawca "Komiks Forum", fan historyjek obrazkowych i mój osobisty dobry znajomy. Była to impreza skromna, krótka i (w założeniach) kameralna, co wcale nie znaczy, że nie było na niej tłoczno. Tłum kłębił się na giełdzie komiksów i tłoczył na otwarciu wystawy nowych prac Przemysława Truścińskiego. Z założenia nie było na imprezie wielkich gwiazd - funkcję "rodzynek" pełnili ludzie dobrze wśród miłośników komiksu znani: (wspomniany) Truściński, Birek i Szyłak. Była komiksowa zgaduj-zgadula i aukcja komiksów, był też Mikołaj, który narzekał, że wszyscy czegoś od niego chcą, ale nikt mu nic nie daje. Przede wszystkim zaś była okazja, by porozmawiać, wymienić adresy, kontakty i poglądy. Rezultatami moich rozmów były obietnice współpracy z naszym magazynem "Komiks Czerwyny Karzeł". Kto, co obiecał - nie zdradzę, ale zapewniam, że warto poczekać na drugi, trzeci i następne numery naszego komiksowego pisma.

List otwarty

do Piotra Haczkiwicza

- Szarej Eminencji GSF "Alkor"



Trzymam właśnie w ręce październikowy numer "Incubusa" - informatora GSF "Alkor"... cóż, niektórzy już domyślają się, o czym będzie poniższy tekst...

Oczywiście chodzi o artykuł pt. "Dementi, czyli odpowiedź z za grobu" autorstwa Piotra Haczkiwicza. Traktuje on dosyć szeroko o sprawie narastającego konfliktu pomiędzy GKF-em a "Alkorem", a dokładniej rzecz ujmując przedstawia "alkorowski" punkt widzenia na tę sprawę.

Artykuł ten wnosi niewiele konkretów do sprawy. Składa się prawie całkowicie z osobistych wycieczek Piotra do Krzysztofa Papierkowskiego; znakomita większość tekstu to dosyć nieudolne próby ośmieszenia i obrażenia Papiera i, przy okazji, całego GKF-u. I gdyby tylko o to chodziło, nie zwracałbym sobie głowy - Papier radził mi przypomnieć sobie stare i mądre powiedzenie: "psy szczekają, a karawana idzie dalej". Tak się jednak składa, że dosyć spory fragment artykułu Piotra Haczkiwicza traktuje o mnie osobiście - i do niego, a nie do spraw Alkor-GKF, mam zamiar się odnieść. Przez lata działalności w Fandomie Papier już się pewnie przyzwyczaił do niewybrednych ataków różnych oszołomów; dla mnie jest to nowość i na razie nie mam zamiaru zostawić tej sprawy ot, tak sobie.

Ja jestem bowiem "owym nowym prezesem Angmaru", o którym Piotr Haczkiwicz raczył napisać kilka słów.

Od tego momentu zacznie się właściwy "list otwarty" do Ciebie, Piotrze. Może jesteś zaskoczony tą bezpośrednią formą? Jak widzisz, można napisać o kimś, kogo się zna od ładnych paru lat, tak po prostu po ludzku, a nie per "*ów nowy prezes Angmaru (nota bene nasz były członek)*". Nawet kłamać o kimś można w sposób uprzejmy - nie zdobyłeś się na to.

A od kłamstw, kłamstw bezczelnych i pisanych z premedytacją, roi się w Twoim tekście. Tak, Piotrze - piszę to otwarcie - jesteś kłamcą.

Oczywiście nie zamierzam być gołosłownym - przyjrzyjmy się więc paru Twoim stwierdzeniom.

"(...)Niedawno rozpoczęliśmy rozmowy negocjacyjne z nowym prezesem Angmaru(...)" - na początek skromne kłamstewko. Parę osób, w tym także z "Alkoru", może potwierdzić, że to ja, a nie Ty, czy ktokolwiek inny, pierwszy przyszedłem do was z propozycją zażegnania konfliktu i nawiązania współpracy. Próbowałem zacząć rozmowy parę razy -

EKSPIACJE GANA

Wobec ogromu zła wyrządzonego moją nieszczęśliwą relacją z katowickiego „Polconu”, rojącą się od mniej lub bardziej wydumanych zarzutów: nie pozostaje mi nic innego, jak tylko przeprosić i błagać o przebaczenie Elę Gepfert i cały SKF, Kazia Kielarskiego, Harcerza i wszystkich innych, których moje słowa zniesmaczyły i poobrażały.

G.A.N.

spotkałem się, mówiąc delikatnie, z chłodnym przyjęciem. Nie zrazony tym próbowałem dalej, ignorując teksty w stylu "nie mam czasu", "później". Sam nie mam teraz pojęcia, po co.

"(...)na naszej ostatniej imprezie (...) bez wiedzy i zgody organizatorów rozprowadzał on ulotki reklamujące imprezę w Angmarze(...)" - to już oszczerstwo dużego kalibru. Piotrze, cierpisz na zaniki pamięci? A może nie byłeś organizatorem? Doskonale wiesz, że zanim zacząłem rozklejać plakaty i rozdawać ulotki pytałem się Ciebie o zgodę. I zgodziłeś się - przyznając, że niechętnie, ale jednak.

"(...) Po drugie dowiedziałem się z wiarygodnego źródła, że na naszej imprezie - na której pomagał przeprowadzać jeden z turniejów - ów nowy prezes Angmaru (nota bene nasz były członek) namawiał uczestników CARDMASTERA do zapisania się do Angmaru, zapewniając jak to u



nich świetnie a w Alkorze źle. (...) Dość zaznaczyć, że jest on ni... delegatem GKF-u d/s porozumienia z Alkorem i po części jako taki przebywał na naszej imprezie (oczywiście nieodpłatnie).(...)" - dwa kłamstwa i jedna duża nieścisłość. Dłuższy fragment więc i omówienie dłuższe. Pierwsze z kłamstw jest dosyć obrzydliwe, tym bardziej, że trudne do odparcia - no bo jak mam udowodnić, że nikogo do przejścia do Angmaru nie zachęcałem? Skonfrontuj mnie, Piotrze, z tym "wiarygodnym źródłem" - chciałbym usłyszeć, co ma ono do powiedzenia. Namawiałem, owszem, ale do przyścia na naszą imprezę. Tak samo jak namawiałem członków swojego klubu do uczestnictwa w Warmasterze - i to namawiałem dosyć skutecznie, gdyż ludzie z Angmaru stanowili POŁOWĘ uczestników waszego turnieju. Drugie kłamstwo - nie przebywałem na waszej imprezie jako delegat GKF-u (choć oczywiście Zarząd powierzył mi tę sprawę). Byłem na Warmasterze sędzią (o czym dalej) i tylko przy okazji rozmawiałem o naszym sporze z Tobą i Waldkiem.

A teraz sprawa samego Warmastera: "*pomagał przeprowadzać jeden z turniejów*" ... Każdy, kto brał udział w tym turnieju, będzie niezmiernie zaskoczony tym stwierdzeniem. Możesz mi powiedzieć,

komu ja niby pomagałem? Doskonale wiesz, że nikomu, gdyż - potwierdzą to wszyscy uczestnicy - JA ten turniej przeprowadziłem w całości. Od początku do końca. Ustawiałem stoły, tak aby wszyscy gracze zmieścili się na raz; przeprowadziłem losowanie par turniejowych; ustaliłem system punktowania i wyłaniania zwycięzcy i wreszcie - sędziowałem, zdzierając sobie gardło przez osiem godzin. Mało tego - byłeś Piotrze chyba zbyt zajęty żeby zauważyć ogromną siatkę, jaką przyniosłem na imprezę. Znajdowały się w niej drzewka i wzgórza, które przyniosłem ze swojego klubu - bo niestety nie przygotowaliśmy na turniej ani jednego drzewka, domku czy wzgórza (bitwy miały być rozgrywane na gołych stołach?). Przyniosłem także dwie dodatkowe talie Kart Mocy - nie mieliście swoich (dla niezorientowanych - nie da się bez nich rozpocząć gry). Rola wasza, tj., jak się teraz okazuje, jedynych organizatorów, sprowadziła się do wręczenia nagród (tak na marginesie - zapomniałeś wspomnieć, że Warmastera II (tak samo jak Warmastera I i pierwszy organizowany przez was turniej WHFB - w lipcu, nie pamiętam nazwy) wygrał człowiek z Angmaru). I za to wszystko nie usłyszałem wtedy nawet "dziękuję". Za to teraz: "*oczywiście nieodpłatnie*"...kawał ... z Ciebie, Piotrze.

Reasumując - mogę śmiało stwierdzić, że beze mnie turniej albo by się nie odbył, albo panowałby na nim taki sam chaos jak na waszym turnieju w lipcu, na którym tylko cudem bitwa finałowa nie została przerwana z powodu braku czasu. Jest to może smutne, ale prawdziwe. Tak się bowiem składa, że w całym Alkorze nie ma ani jednej osoby, która byłaby w stanie sędziować na turnieju Warhammera (nie wspominając już o tym, że w

całym Alkorze nie ma nikogo, kto by w takim turnieju w ogóle chciał wziąć udział!) - a uwierz mi, nie jest to proste. Odpowiesz pewnie, że sędziować miał Artur Szyndler - on oczywiście nie miałby z tym problemów, tyle tylko, że z przyczyn obiektywnych (brak pociągów InterCity w niedzielę) przybył do Alkoru w połowie trwania turnieju. A gdyby nie przyjechał wcale? Co powiedziałbyś czekającym graczom? Sędziowałby zapewne Michał Domczak - cóż, cenię go bardzo za jego wkład w rozwój Warhammera na terenie Gdańska (de facto to on, a nie Alkor, organizuje Warmastery), ale niestety nie zna on wielu bardzo szczegółowych zasad Warhammera w stopniu umożliwiającym poprowadzenie turnieju. Jednakże zdaje sobie z tego sprawę i dlatego zaproponował mi sędziowanie. Zgodziłem się - miał to być pokaz "dobrej woli", pierwszy objaw współpracy Angmaru z Alkorem. Okazało się, że można to o kant d... rozbić.

Wracając do sprawy współpracy: "(...)Jednakże od czasu imprezy w klubie się nie pojawił i żadnych rozmów nie przeprowadzał - mimo naszego wstępnie przychylnego nastawienia(...)" Pozostawiam to bez komentarza - niech Twój artykuł pozostanie wspianiałym przykładem "przychylnego nastawienia".

Tyle do Ciebie.

Pora już kończyć, bo i pisać nie bardzo jest o czym. Wyraźnie widać, że sprawa ewentualnej współpracy dwóch największych klubów SF Trójmiasta: Angmaru i Alkoru została pogrzebana na wieki. I chciałbym, żeby wszyscy, a w szczególności alkorczycy, wiedzieli, że tak naprawdę to nie ma żadnego konfliktu pomiędzy naszymi klubami - zwykli, młodzi członkowie obu klubów nie mają żadnych problemów z dogadywaniem się. Cała ta awantura opiera się na dziwnej, irracjonalnej nienawiści jaką Piotr Haczekiewicz i Waldek Marchlik żywią do Krzysztofa Papierkowskiego. Nie chodzi o żadne książki - to tylko pretekst: "(...)Teraz, jak wszyscy wiedzą mamy już dużą własną bibliotekę i resztki GKF-u nie są nam już tak potrzebne(...)".

Naprawdę próbowałem się z nimi dogadać. Nie udało się.

Tak między nami: nie wiem, Piotrze, co Ci odbiło. W każdym razie z powodu tego steku bzdetów, jaki wypociłeś, straciłeś jedną z ostatnich (o ile nie ostatnią) przychylną Tobie i Alkorowi osobę w GKF-ie.



Piotr Mazurowski
prezes Kf "Angmar"

PS. "(...)Wygłada na to, że czeka nas wojna(...)" Skoro tak - niechaj na początek wystąpią harcownicy!:

Wpadł mi w oko tekst na ostatniej stronie Magazynu GSF "Alkor" "Incubus" #5: pt. "Kolejny Fantastyczny Konkurs!". A w konkursie: "Pytanie: kto grał taksówkarza w filmie »Pięty Element«, tego co na końcu biegał w podartym i przepoconym podkoszulku?"

Brawo! To jest poziom! Oczyma wyobraźni widzę pomieszczenia Alkoru wypełnione po brzegi ludźmi głowiącymi się nad odpowiedzią na to pytanie. Toż konkurs taki kwalifikuję się do rozstrzygnięcia w systemie AudioTele! Mam już nawet propozycję pytania do następnej edycji Fantastycznego Konkursu Incubusa (już w AudioTele): "Z ilu tomów składa się trylogia Tolkiena? Odpowiedzi: a) z jednego; b) z czterech; c) z szesnastu."

TOLKIENEWS

(LISTOPAD '97)

* ŚRÓDZIEMIE 6, październik 1997

Ukazał się kolejny numer Biuletynu Towarzystwa Hobbitycznego z Warszawy. Zawiera tradycyjnie najważniejsze informacje dla członków tego ugrupowania, ale poza nimi znaleźć można w 6 numerze także relację z katowickiego *Polconu* i krytyczną ocenę tamtejszej *Sesji Tolkienowskiej*. Sporo miejsca poświęcono ustaleniu obsady filmowej wersji „Władcy Pierścieni” (popieram „kandydaturę” Seana Connery'ego do roli Gandalfa!). Za *Símbelmynë* #2 przedrukowano informacje o recepcji ostatnio wydanych dzieł Tolkienowskich i okołotolkienowskich, zapowiedzi wydawnicze, recenzje i kontaktowe adresy Tolkienowskiego fandomu w Polsce. Ciekawą lekturą są „matematyczne” rozważania na temat „zaginionych” Pięciu Pierścieni Władzy (w ciągu 1, 3, 7, 9 brak 5 narzuca się sam przez się). Mateusz Zoga uznaje, że Pięć przeznaczono dla Istarich. Czy są to tylko jałowe dociekania, trudno w tej chwili ocenić, ale materiał do dyskusji w Tolkienowskim światku to całkiem zajmujący.

Śródziemie zaczyna powoli przekształcać się z biuletynu *stricte* informacyjnego w namiastkę Tolkienowskiego zinu i metamorfozie tej będą szczególnie gorąco kibicować. Dobrych Tolkienowskich pism nigdy nie za wiele!

** Nadciąga fala wydawnictw Tolkienowskich i okołotolkienowskich. Niektóre z tytułów już się ukazały, inne czekają dopiero na swoją premierę. Czekają nas spore wydatki, ale w zamian za to otrzymamy niemal całe podręczne wyposażenie profesjonalnego Tolkienisty.

Zanim jednak skompletujemy wszystkie pozycje, nadejdą święta i z tej okazji - a narodziny Jezusa Chrystusa to okazja nie byle jaka - składam wszystkim czytelnikom *Tolkienews* i fanom twórczości Profesora najgorętsze życzenia zdrowia, szczęścia i niezapomnianych chwil przy lekturze opowieści Kronikarza Śródziemia.

gs



Na co komu fantastyki



Życie płała nam ciągle jakieś figle. Na podobieństwo uczniaka, który za nic nie chce się podporządkować naszej woli i wciąż broi. Bo doskonale wie, że i tak mu wybaczymy kiedy spojrzy tak jakoś pokorniej...

Tyle tytułem sentymentalnego wstępu. Sentymentalny będzie też i cały artykuł, gdyż koniec roku oraz nadchodzące Święta sprzyjają takiemu właśnie nastrojowi. Wbrew obietnicom nie za długo zastawiałem się nad tym, o czym mam napisać chociaż nie ukrywam miałem w czym wybierać.

Wpierwej chciałem pochwalić się skończoną książką i uczynić sobie bezczelną auto (może trochę krypto) reklamę; potem chciałem zrugać niejakiego Ogana za głupoty jakie był uprzejmy nawypisywać na temat Polconu: zebrało mi się na poradnik dla młodzieży pt.: „Co zabrać ze sobą jadąc na Nordcon”; przydałoby się jakieś podsumowanie działalności Łódzkiej LIG-i "Dagobah", gdyż klub ten kończy (dosyć niechlubnie) działalność; nie widziałem przeszkód, by nakreślić słów parę o planach z (nie)nową inicjatywą Lordów czyli Brainstormem - najbardziej profesjonalnym fanzinem, miewającym wzloty i upadki; złośliwa część duszy podpowiadała mi, by nasmarować list otwarty do Red. Nacz. tegoż organu i wytknąć mu, że w swej zapalczywości tępienia zbędnych oraz brakujących przecinków również popełnia błędy, a nawet literówki; miałem też chęć na stworzenie sztuki na wskroś fantastycznej pt.: „Krótka rozmowa między Panem (redaktorem), pisarzem (od siedmiu boleści) oraz fanem”; godne opisanie są też książki, szczególnie dwie: „Wieża Jaskółki” - wiadomo kogo (przepraszam Kogo), oraz "Pióro Archaniola" Jamesa Morrowa, ukazało się też wiele ciekawych płyt, a na ekranach kin filmów fantastycznych bez liku...

Prawda, że ciężkie jest życie korespondenta Informatora? Ma co robić, a bracia i siostry w fantastyce i tak pozostaną nienasyconymi.

W każdym bądź razie nikt nam nigdy nie obiecywał, że w życiu będzie lekko, a jak zwykł mawiać mój kolega, skądinąd prawdziwy krasnolud - "magii, kurwa, nie ma".

Niech mu będzie, każdy ma prawo do własnego zdania, choćby to były li tylko teorie wysane z brudnego palucha.

Ale zaraz, zaraz przecież powinienem nawiązać jakoś do tytułu...

Więc po cholere komuś fantastyki?! Po co ten cały fandom, po co science fiction, na co fantasy? O tym przecież dziś rzec słów parę chciałem, a zebrało mi się na jakieś remanenta.

Ano, moi mili, jesteście społeczeństwu potrzebni, niezbędni wręcz. Pewien mądry socjolog porównywał społeczeństwo do organizmu człowieczego. Każdy zdrowy i normalnie rozwijający się człek dysponuje pamięcią. Naginając trochę tę teorię byłiby to historycy i inni skrzętni archiwiści. Dodatkowo musi być też ktoś, kto nie lęka się zerkać w przyszłość, wypatrywać niebezpieczeństw, wpatrywać w gwiazdy i rozważać jak tu do nich dolecieć, marzyć, że fajnie by było zrobić to czy tamto... (nie szukając daleko: sklonować koleżankę z naprzeciwnka).

Wszystko jasne?

Jesteśmy potrzebni w tym kraju bo każdy organizm potrzebuje kiedyś pomarzyć i odlecieć w sposób mniej lub bardziej kontrolowany. A wszelki prymitywne ataki, że jesteśmy bandą głupców uganiającą się za zielonymi ludzikami, to tylko cena za brak wrażliwości. Ot co.

Na wszelki wypadek Wesołych Świąt oraz Wystrzałowego Sylwestra życzy

Steven Tyler

FIZYKA:

WYSPY NA MORZU NIESTABILNOŚCI

Pierwiastki. Tablica Mendelejewa. Budowa atomu - i miejsce pierwiastka na tejże tablicy. Sprawy nam doskonale znane ze szkoły. Niby wszystko już wiemy. Czy na pewno?

Czy raczej podróż po rubieżach tablicy pierwiastków nie przywiedzie na myśl wyprawy Kolumba? Może, wypływając poza bezmiar wytyczony przez dotychczasową wiedzę i przez... naturę, odkryjemy Wyspy Stabilności. A na nich cudowne nowe materiały, paliwa - lub jeszcze straszliwą odmianę bomby jądrowej!

Liczba pierwiastka na tablicy Mendelejewa oznacza ilość protonów w jego jądrze. Najlżejszy jest wodór - oznaczony liczbą 1 i zawierający w jądrze jeden proton. Najcięższym pierwiastkiem występującym w naturze (śladowe ilości w rudach uranu) jest pluton - oznaczony liczbą 94 i zawierający w swym jądrze tyleż protonów.

Jednak człowiek okazał się tu lepszy od gwiazd supernowych: od 1940 roku powstają laboratoriami pierwiastki superciężkie.

Te jednak ulegają rozpadowi, np.: berkel (97) - trwa 1400 lat, nobel (102) - już tylko 58 minut, meitner (108) - zaledwie 70 milisekund. A ostatni znany, nie nazwany jeszcze, pierwiastek (112) - rozpada się po 280 mikrosekundach! To powinno sugerować, że im cięższe pierwiastki produkujemy, tym głębiej zanurzamy się w morzu niestabilności...

Tymczasem teoretycy, używając do obliczeń potężnych superkomputerów, spekulują, iż... pierwiastek 114 będzie stabilny! Mogą być stabilne również inne nieistniejące na razie pierwiastki (126, 164). Na marginesie: niektórzy uczeni uważają, że kresem tablicy Mendelejewa byłby pierwiastek oznaczony liczbą 200.

Jednak po tym "morzu" zeglują się bardzo powoli, gdyż uzyskiwanie kolejnych superciężkich pierwiastków stwarza ogromne trudności teoretyczne i technologiczne (można by im poświęcić osobną notkę!).

Gra jest jednak warta świeczki, gdyż "Eldorado" może być niewyczerpane. Domniemywać tego można poprzez analogię z niektórymi pierwiastkami już wyprodukowanymi; np. kilka miligramów soli kiuru potrafi wprawić we wrzenie litr wody, tlenku kiuru używa się m.in. jako źródła energii dla sond kosmicznych.

A swoją drogą - przydałoby się narzędzie kiuru (96) tej zimy...

Jean-François

/opr. wg: "Magazyn GW", 12-13.XII.1997 r./

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

INFORMATOR
103

ADRES GKF : Gdańsk-Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

E-MAIL: gkf @ thenut.eti.pg.gda.pl.

STRONA: <http://thenut.eti.pg.gda.pl./gkf>

KONTO BANKOWE GKF: PKO BP I O/GDYNIA nr 10201853-237451-270-1

Redakcja : Jan Plata-Przechlewski (red. nacz.), Krzysztof Ciszewski,
Mirosław Malak (Internet), Krzysztof Papierkowski, Grzegorz Szczepaniak

Nakład 300

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

Teksty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów
i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji